Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Nr. 41. Lwów, Czwartek dnia 19. Lutego 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie
3 zł. 30
9 zł. 40
do dom
sce z p
3 zł. 60
10 zł. 20
miesięcz
kwartaln
Zniżona
„Kurjera L
z „Ilustracj
wą lub pr... pocztową
miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.
CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejowych
17 gr.

ER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19., wiecz. od 9—3 2919. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

DYSKUSJA NAD PROJEKTEM USTAWY O ORGANIZACJI NACZELNYCH WŁADZ WOJSK.

Warszawa, 17 lutego. Sejmowa komisja wojskowa przystąpiła do dalszej dyskusji nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych. Poseł Siedliński poruszył kwestję marynarki wojennej. Poseł Załuska podkreśla, że organizacja naczelnych władz wojskowych powinna być ściśle dostosowana do naszych warunków prawnych i realnych. Mówca zajął się szczegółowo omówieniem przewidzianej przez projekt ustawy instytucji generalnego inspektoratu armji. Zdaniem mówcy potrzeba stałości przygotowań wojennych nie może spoczywać na jednostce, lecz na instytucji, która wykonuje pewne pensum pracy. Mówca nie uważa również za wskazane oznaczenie w ustawie obsady naczelnego wodza.

Pos. **Liebermann** oświadcza się w imieniu swego stronnictwa za natychmiastowem ustanowieniem tej instytucji i powołaniem na odpowiednie stanowisko b. Naczelnika Państwa, marsz. Piłsudskiego. Mówca stwierdza, że w sprawie omawianego projektu ustawy nie rozstrzygają w klubie PPS. względy personalne, ale wyłącznie rzeczowe. Z tych powodów oświadcza się mówca również za ustawowem uregulowaniem sprawy organizacji naczelnych władz wojskowych, a sprzeciwia się kategorycznie załatwieniu sprawy drogą rozporządzenia.

Dalsze obrady odroczono do 18 bm. (Pat.).

Obrady nad projektem reformy rolnej.

Projekt rządowy.

Warszawa, 17 lutego. Sejmowa komisja reform rolnych miała przystąpić do dalszych obrad nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej, przedstawionej przez Wyzwolenie. Na początku posiedzenia zabrał głos minister reform rolnych Kopczyński, prosząc o odroczenie posiedzenia do czasu załatwienia odnośnego projektu rządowego w pierwszem czytaniu przez Sejm i przekazania go komisji, zreferował ów projekt rządowy. Projekt ten opiera się na przeprowadzeniu reformy rolnej przedewszystkiem przy pomocy społeczeństwa, ustala kontyngent roczne na minimum 200.000 ha, przeznaczonych do parcelacji, dalej postanawia, że wynagrodzenie za majątki przymusowo wykupione oraz dopłaty do szacunku za ziemię wydzielaną dla służby folwarcznej będą uiszczone w listach 5%-wej renty ziemskiej w złocie. W razie parcelacji dobrowolnej wynagrodzenie będzie wypłacane częściowo w listach państw. renty ziemskiej. Wniosek p. ministra o odroczenie posiedzenia i wzięcie za podstawę do dyskusji projektu rządowego upadł. Wobec takiego wyniku głosowania przystąpiono do dalszych obrad nad projektem ustawy o reformie rolnej, zgłoszonym przez **Wyzwolenie**. Ponieważ do dyskusji nikt się nie zgłosił przeto przystąpiła komisja odrazu do dyskusji szczegółowej, w której zabierali głos pp. Staniszkis, Sawicki, **Sanojca** i **Kwapiński**. Pierwsi dwaj wypowiedzieli się przeciw brzmieniu art. 1 a dwaj inni za artykułem. Na tem obrady przerwano.

WICEMARSZAŁEK PONIATOWSKI O REFORMIE ROLNEJ.

Warszawa, 15 lutego. Wicemarszałek Sejmu Poniatowski wygłosił w redakcji czasopisma „Wyzwolenie" odczyt o reformie rolnej, w którym oświadczył, że projekt reformy rolnej nie ma charakteru demagogicznego. Jest zagadnieniem decydującem dla rozwoju państwowości Polski. Nie do uwierzenia a jednak prawdziwem jest, iż w kraju w 70 procentach rolniczym, sprowadza się z zagranicy żywność za sto kilkadziesiąt miljonów złotych, co przewyższa wielokrotnie podatki ściągane z rolnictwa. (AW.)

Co mówi p. Grabski o konkordacie.

Kościół ma w Polsce zupełną swobodę.

Warszawa, 17 lutego. „Gazeta Warsz.". Pan Grabski stwierdza, że według konkordatu Kościół katolicki w całem swem życiu wewnętrznem ma w Polsce zagwarantowaną zupełną swobodę, z drugiej strony Polska posiada gwarancje lojalności duchowieństwa wobec państwa. Współpraca państwa z Kościołem jest ustalona ściśle tylko w tych sprawach, w których to konieczne ze względu na religijne i moralne wychowanie społeczeństwa. W zamian za uruchomienie posiadanych przez Kościół ziem dla celów reformy rolnej duchowieństwo otrzyma od państwa zabezpieczenie środków utrzymania. Na życzenie Ojca św. Kongregacja kardynałów załatwiła Konkordat na jednem posiedzeniu.

—o—

POTWIERDZENIE SFINALIZOWANIA POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ.

Warszawa, 17 lutego. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od posła Wróblewskiego z Waszyngtonu potwierdzenie faktu sfinalizowania pożyczki polskiej w Ameryce i bliższe szczegóły umowy. Depesza nie jest jeszcze ostatecznie odcyfrowana.

KONWENCJA POLSKO - NIEMIECKA W SEKRETARJACIE LIGI NARODÓW.

Genewa, 17 lutego. Rząd polski złożył w sekretarjacie Ligi Narodów celem zarejestrowania i ogłoszenia podpisaną we Wiedniu 30 sierpnia 1924 konwencję polsko - niemiecką, dotyczącą opcji i obywatelstwa. (PAT).

—o—

Kastowa demokracja.

Oficjalnie jesteśmy społeczeństwem demokratycznem. Mamy demokratyczną konstytucję, demokratycznie reprezentowane ciała ustawodawcze, demokratyczną formę rządu i demokratyczną wolność. Prawie wszystkie nasze partje polityczne mają demokratyczny przymiotnik; a więc narodową demokrację, chrześcijańską demokrację oraz szereg zjednoczeń ludowcowo-narodowych i narodowo-ludowych, zorganizowanych na zasadach demokratycznych.

Ktokolwiek jednak z obcych przygląda się naszemu życiu, już z pierwszych obserwacji nabierą przekonania, że podobnej „demokracji" jeszcze nie widział. Najbardziej bowiem demokratyczne projekty ustaw są najenergiczniej zwalczane właśnie przez partje, noszące firmę demokratyczną. Stosunki między partjami „demokratycznemi" nie mają z demokracją nic wspólnego. Brak wzajemnego szacunku, kastowa nienawiść, kastowa pogarda, odżegnywanie się, poniżanie przedstawicieli, oto cecha, która bije z każdego słowa „demokratycznego" mówcy parlamentarnego, z każdej strony „demokratycznego" organu.

Jest to jakaś dziwna kastowa demokracja, nie spotykana w żadnym kraju europejskim. Wystarczy wejść do pierwszego lepszego urzędu, by zilustrować to zjawisko. Nazwiska dygnitarzy biurowych uzbrojone są w groźne tytuły, gdzieniegdzie nawet błyszczą herby i pałki. Klijentów lepiej ubranych i wysoko postawionych obsługuje się z wersalską uprzejmością, chłopów zaś i robotników załatwia się obcesowo i brutalnie, jak w kastowych Indjach.

Nietylko każdy urząd, ale każde miasto, a nawet każda wieś ma swoich „arystokratów" i swoich „chamów". Nawet kołtuńskie organizacje miejskie mają zamkniętą w sobie arystokrację, która nie uznaje nikogo poza sobą. Każda arystokratyczna i kastowa kumoszka ma własną kastową etykę. Etyka ta objawia się w tem, że uwzględnia się tylko życzenia należących do kasty, a wszelka krzywda, wyrządzona osobom, do niej nie należącym, jest aktem samoobrony wobec bezceremonjalnego naporu „chamstwa". Pogarda jest tu obowiązkiem, sadyzm cnotą, a brutalność — czynem bohaterskim.

Trudno będzie znaleźć w Europie ślepca, któryby społeczeństwo nasze nazwał demokratycznem. Jest ono typowo kastowe w słowach i czynach, zasady demokratyczne obowiązują jedynie w ramach kasty. Najlepszym termometrem do mierzenia kastowości jest nienawiść i pogarda. Wzgardzeni i wyklęci muszą się z konieczności organizować na zasadzie nienawiści, a idea zemsty stanowi jedyny ich kapitał moralny. Pod hasłem nienawiści i zemsty najłatwiej u nas stworzyć partję, nadać jej rozpędu do walki i znaleźć ludzi na czołowe stanowiska w organizacji.

Nawet najbardziej zażarty kastowiec przyzna, że tą drogą do prawdziwej demokracji nie dojdziemy nigdy. Wprawdzie stosunki takie można zmienić w przeciągu jednej generacji, ale do tego potrzebną jest demokratyczna... szkoła.

— Przecież mamy demokratyczną szkołę — odpowie ktoś z demokratów. — Niestety proszę mi pokazać choć jeden ustęp w jakimkolwiek podręczniku języka polskiego, czy obcego, w historji polskiej czy powszechnej, w licznych wypisach czy lekturach dla młodzieży — któryby szerzył lub choćby objaśniał ideę demokratyczną. Cała historja polska, literatura, lektura, ułożona jest w duchu arystokratycznym, monarchistycznym, oligarchicznym, kastowym. Co wiecej: nie wolno nawet mówić o demokracji, gdyż demokracja, to wprowadzenie pierwiastka politycznego do szkoły. Wyraz „polityczny" znaczy tyle, co socjalistyczny, chłopomański, bolszewicki, antypaństwowy.

Obrazy Piłsudskiego, nawet Paderewskiego, usunięto ze szkoły: bo to polityka. O legjonach i wojnie niepodległościowej w ostatniej dobie nie mówi się, bo to znowu polityka.

To dziwne, parafjańskie, szlachecko- i kołtuńsko-kastowe pojęcie polityki i demokracji wykoszlawia młode pokolenie, które opuszczając szkołę, stara się wkręcić w łaski jakiejś kastowej komórki i wyrasta z niego taki sobie „nasz" demokrata.

Oczywiście, że nasza prawicowa „demokracja" nic nie ma przeciw takiemu rozwojowi stosunków. Kastowość jest podstawą jej bytu, oligarchja jej przewodnią ideą, a sadyzm władzy jej celem. Gdy w młodym społeczeństwie ustali się pojęcie kasty, gdy „nacjonalizm" stanie się jej nieodłącznym kastowym przymiotnikiem, któż jej wówczas przeszkodzi w urzeczywistnieniu jej oligarchicznych marzeń. Przejście z kasty niższej do wyższej stanie się ideałem młodego człowieka, patent kastowy będzie biletem wstępu do wszystkich godności w państwie.

Gdyby nasze partje, stojące poza prawicą, zrozumiały zasady prawdziwej demokracji i gdyby zaczęły same myśleć niekastowymi kategorjami, znalazłyby zapewne dużo pola do popisu i nie miałyby powodu do rozproszkowywania się na nikomu niepotrzebne grupki.

Przecież kiedyś musimy wyjść poza ramy naszego parafjańskiego światopoglądu i zbliżyć się do Europy.

I. Kardasz.

—oxo—

Zbrojenia niemieckie.

Humorystyczne informacje o poważnej, planowej i szerokiej akcji.

Rzym, 17 lutego. Berliński korespondent „Tribuny" dowiaduje się z kół koalicyjnych, że sprawozdanie międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej stwierdza: 1) Reichswehra, której nigdy nie używa się do utrzymania porządku publicznego, rozporządza uzbrojeniem przewyższającem znacznie to, co jest przewidziane w postanowieniach traktatowych. 2) Wszelkie zapasy nagromadzone dla wojska są większe aniżeli potrzeba dla zaspokojenia 100.000 armji. 3) Kawalerja rozporządza karabinami maszynowymi. 4) Przy uniwersytetach często istnieją biura rekrutacyjne, 5) Policja wojskowa nigdy nie bywa przydzielaną do lokalnych oddziałów policyjnych. 6) Pomiędzy Reichswehrą a oddziałami plicji lokalnej istnieje systematyczna wymiana i wzajemne luzowanie się w służbie. 7) Ministerstwo wojny wbrew postanowieniom traktatowym przekazało urzędom cywilnym tajne opracowanie planów mobilizacyjnych. 8) W wielu fabrykach istnieją nadal niezniszczone maszyny do fabrykacji broni i broń jest fabrykowana. 9) Dokumenty o stanie uzbrojenia Niemiec w dniu rozejmu znalezione przez pewnego oficera francuskiego zostały następnie gdzieś ukryte. (Pat.).

(Dla ścisłości zaznaczamy, iż powyższy wykaz przewinień niemieckich jest tylko w małej części rzeczowy i poważnie pojęty, gdyż większa część, t.j. punkty 3, 4, 5, 6, 7 i 9 są rewelacjami przeznaczonemi dla pisemek dla młodzieży. To też radzimy PAT-owi by raczył zwrócić baczniejszą uwagę na tego rodzaju „wiadomości" i nie obdarzał prasy taką humorystyką. Red.).

NIEMCY ODPOWIEDZĄ TEŻ REPRESALJAMI

Berlin, 17 lutego. Ponieważ rząd rumuński zarządził represalja przeciw Niemcom, zamierzają również Niemcy odpowiedzieć analogicznemi represaljami. W ten sposób wytworzyłby się formalny stan wojny handlowej niemiecko-rumuńskiej. Jak się zdaje nie da się już tego uniknąć. Rząd rumuński nałożył już sekwestr na własność niemiecką w Rumunji, a rząd niemiecki postanowił zareagować na to takiem samem zarządzeniem. (Pat).

Mozaika z życia i literatury.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, 2 lutego.

Ona. — Trochę poezji. — Co powinien wiedzieć minister spraw zagranicznych? — W jakim wieku człowiek staje się sławnym? — Sława za trzy słowa. — Homerycka odezwa i słowna krwiożerczość. — Samopomoc egzaminowa w wieku 20. — O czem autor myśli na scenie? — Repertuar teatrów paryskich.

Widzę ją wszędzie.

Wielkie, cierpliwe, łagodne krople deszczu w parku wersalskim budzą ją śpiącą wśród posągów bogiń, na posłaniu z zeschłych liści.

Wzywają ją drżące z tęsknoty i oczekiwania gałązki drzew pod ciężkiemi, niskiemi chmurami, które opuściły się nad miastem, jakby to pole było, a nie morze kamienne. Patrzą chmury, czy nie przyszła, pytają, czy jej nie pomóc w toalecie.

Gromady ptaków naradzają się gwarliwie nad programem najbliższych prac i rozrywek.

Obdrapane stoliki restauracyjne wyglądają z pawilonów, czy już nadszedł czas.

Na ławkach w ogrodzie Tuleryj pary młodych — jeszcze nieliczne — odkryły w sobie ochotę do bardzo poufnych i pilnych zwierzeń.

Młody Japończyk chodzi między drzewami, jeszcze bardziej wyprostowany, poprawny i samotny, niż zwykle. Może sobie przypomina.

Na bulwarach dzień, dziwnie teraz pracowity i rozleniwione jakoś latarnie ceremonjują się nad tem, kto ma objąć rządy i przed godzinę pozostawiają nas w pół-jasnem, pół-mrocznem bezkrólewiu.

W kinematografach pokazują nam wazoniki z wąskiemi kresami: nowe wiosenne modele damskich kapeluszy.

Wiosna.

Słowo się rzekło, poezja uciekła. Przejdźmy do codziennych faktów i plotek, do tej mozaiki, po której zmierzają w przyszłość stopy historji.

* * *

Trzeba oczywiście zacząć od wielkich ludzi.

Piotr Mille z okazji śmierci dra Sun-Jat-Sena opowiada w „Oeuvre" ciekawą historję.

Dwadzieścia lat temu poznał w Paryżu wielkiego chińskiego polityka i rewolucjonistę. Dr. Sun pozornie „robił" Amerykanina, był jednak do szpiku kości człowiekiem wschodu, po którym kultura zachodu przeszła jak oliwa po marmurze. Nosił się wtedy z myślą wejścia w kontakt z Rosją przeciw Japonji i w tym celu prosił Mille'a, by wręczył list bawiącemu wówczas w Paryżu rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych, p. Sazonowowi.

Młody pisarz z drżeniem wszedł do apartamentu wielkiej i tak wtedy — i w Rosji i we Francji — potężnej osoby. Jakże się zdziwił i ucieszył, gdy minister żywo podszedł ku niemu, wyciągnął obie ręce i powitał go serdecznie jako autora „Caillon i Tili", powieści z życia dziecięcego.

Trzeba jednak było przerwać miłą rozmowę i oddać list. „Oto list od dra Sun-Jat-Sena".

„Któż to taki ten Sun-Jat-Sen?" — zapytał Sazonow i poprosił o napisanie nazwiska na kopercie.

Tu Mille zdziwił się po raz drugi. Człowiek, który trzymał w ręku losy wielkiego azjatyckiego państwa i który tak dobrze orjentował się we współczesnej literaturze francuskiej, nie znał nazwiska jednego z najwybitniejszych polityków olbrzymich Chin.

Z czego jednak — pozwolę sobie dodać — nie należy wyciągnąć pośpiesznego wniosku, jakoby człowiek, który zna się na literaturze, musiał być złym politykiem i jakoby każdy — że tak powiem — literaci analfabeta musiał być wybitnym mężem stanu. Można znać się na paru rzeczach — ale można być wszechstronną tabaką w rogu. Są tacy — i są tacy.

* * *

Sława polityczna we Francji wieńczy czoła ludzi starych. Z czynnych polityków ma Millerand lat 66, Poincaré 65, Briand 63, Doumergue, Barthou i Caillaux po 62, Painlevé 61. Herdiot jest — stosunkowo — młodzieńcem, liczy bowiem zaledwie 53 lat.

W teatrze i literaturze awansuje się znacznie szybciej. Znani i grywani z powodzeniem autorzy dramatyczni pp. Marcel Achard i Jakób Natanson przeżyli 25, względnie 23 wiosen.

W r. 1923 zmarł 20-letni Rajmond Radiguet. Zostawił po sobie kilka tomów powieści, poezyj i artykułów. Nazwisko jego jest głośne. — Słusznie. Chłodna, analityczna powieść jego „Le bal du comte d'Orgel" jest niezwykle interesująca, przedziwnie dojrzała i stara.

...A młodzi politycy czekają i niecierpliwią się. Większość znaczna młodych posłów nie otworzyła jeszcze ust w parlamencie, mimo, że mają ochotę i jaką ochotę. Nie dano okazji.

(Dok. nast.) **W. J.**

Na widowni.

Minimum egzystencji.

Płace funkcjonarjuszów państwowych stały się w okresie stabilizacji monetarnej regulatorem poborów znacznej części urzędników prywatnych, tak, że uważać je można dziś za główny wskaźnik dochodów ogółu pracującej inteligencji. Kwestja uposażenia urzędników państwowych posiada przeto znaczenie doniosłe, wychodzące daleko poza ramy wewnętrznej gospodarki państwowej i domaga się gruntownego rozpatrzenia, na jakiej podstawie obliczane są pobory, czy osiągają konieczne minimum egzystencji i jakie drogi prowadzą najskuteczniej do usunięcia obecnych braków i niedomagań.

Podstawą zasadniczą ustalenia wysokości płac urzędniczych było w chwili powstania państwa polskiego uposażenie, które obowiązywało w państwach zaborczych, zwłaszcza zaś w Austrji. Przyjmując tę podstawę, popełniono błąd kardynalny, iż nie uwzględniono dostatecznie tej ważnej okoliczności, że pobory urzędników austrjackich pozostały do chwili upadku monarchji w wysokości przedwojennej, pomimo wielkiej dewaluacji, która się w międzyczasie dokonała, wskutek czego faktycznie płace urzędnicze z końcem 1918 r. były znacznie mniejsze niż w normalnych przedwojennych czasach.

W miarę wzrostu drożyzny w następnych latach i gwałtownej inflacji marki, zastosowano niezmiernie skomplikowany system różnych dodatków, nie dotrzymujących jednakże kroku szybkiemu podnoszeniu się cen. W ten sposób, z czasem, płace urzędnicze w Polsce, oparte zrazu na uposażeniu austrjackiem przedwojennem, które nigdy absolutnie nie wychodziło poza ramy bezwzględnie koniecznego minimum i w chwili zastosowania go w państwie polskiem, było już znacznie w wartości obniżone, zmniejszało się nadal stale i stopniowo wskutek wadliwego stosowania podwyżek drożyźnianych. Stan urzędniczy popadł w skrajną nędzę, która stała się wprost przysłowiową.

Przy wprowadzeniu nowego, zdrowego systemu monetarnego, na wiosnę u. r., nie usunięto bynajmniej dysproporcji, wytworzonej w katastrofalnym okresie tworzenia się państwa polskiego i jego perypetji finansowych, lecz po prostu przewalutowano wysokość uposażenia urzędniczego z ostatnio obowiązujących marek, w markach na złote. Sytuacja funkcjonarjuszy państwowych w niczem się więc nie poprawiła. Wskaźnik drożyźniany stosuje się obecnie w analogiczny sposób jak dawniej, nie zastanawiając się bynajmniej, że jak długo minimum egzystencji w płacach urzędniczych nie będzie osiągnięte, wszelkie podwyżki, regulowane jedynie bieżącym wzrostem drożyzny, nie są właściwie żadnym a żadnym polepszeniem bytu, lecz jedynie i wyłącznie utrzymaniem absurdalnego status quo, czyli wyraźnie mówiąc, skrajnej nędzy.

Stan powyższy, trwający już sześć lat, powoduje coraz widoczniej wyczerpanie w szeregach urzędników źle odżywianych, borykających się ustawicznie z widmem głodu, zniechęconych często, już całkiem apatycznych, zmniejsza wydatność ich pracy i doprowadzi wnet do konieczności powiększenia państwowego aparatu administracyjnego, a więc do bezproduktywnego, bezcelowego wzrostu wydatków. Zastanowić się przeto poważnie należy nad tem, jak wybrnąć z tego fatalnego położenia i uregulować należycie kwestję uposażenia urzędników.

Droga naprawy może być tylko powolna i stopniowa. Przed rozpoczęciem zaś jakiejkolwiek akcji sanacyjnej, wpierw dokładnie ustalić trzeba wysokość minimum egzystencji, jako normę, do której miarowo płace funkcjonarjuszy państwowych zbliżać się powinny. Gdy ta najważniejsza praca zostanie dokonana (a winna być przeprowadzona bezzwłocznie) w budżetach lat następnych, pobory podwyższane być muszą co rok o pewien procent, tak, że po pewnym czasie nastąpi pożądane wyrównanie. **Obywatel.**

Szkoły techniczne zawodowe.

Nawiązując do poprzedniego artykułu, podajemy dziś za min. oświaty, dokładny wykaz szkół technicznych.

Czynne są obecnie następujące szkoły:

A. **Szkoły mechaniki i elektrotechniki:**

1) budowy maszyn i elektrotechniki w Warszawie z jedynym w Państwie wyodrębnionym wydziałem elektrotechnicznym;

2) budowy maszyn w Poznaniu — 1) i 2) obie rodzaju wyższego;

3) szkoła mechaniki okrętowej w Tczewie;

4) wydziały mechaniczne w szkołach przemysłowych w Krakowie, Bielsku i Lwowie, w szkole włókienniczej w Łodzi i górniczej w Dąbrowie Górniczej, technicznej w Wilnie oraz budowy maszyn w Grudziądzu;

Wszystkie (3) — rodzaju zasadniczego.

B. **Szkoły budownictwa** (wszystkie rodzaju zasadniczego):

1) wydziały budownictwa architekturalnego w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie;

2) wydziały budownictwa drogowego i wodnego w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie i Kowlu.

C. **Szkoły włókiennicze** (rodzaj zasadniczy):

1) Szkoła włókiennicza w Łodzi z wydziałami: przędzalniczym, tkackim, farbiarsko-wykończalniczym;

2) wydział włókienniczy i farbiarski głównie dla przeróbki wełny w Szkole Przemysłowej w Bielsku.

D. **Szkoły górnicze i hutnicze** (rodzaj zasadniczy):

1) Szkoła Górnicza i Hutnicza w Dąbrowie Górniczej z wydziałami: górniczym, miernictwa kopalnianego, hutniczym;

2) Szkoła Wiertnicza w Borysławiu;

3) Szkoła Górnicza w Tarnowskich Górach.

E. **Szkoły chemiczne** (prócz wymienionej już włókienniczej i hutniczej):

1) wydział chemiczny w Krakowie;

2) wydział cukrowniczy w Bydgoszczy.

F. **Szkoła Przemysłu Leśnego** w Łomży.

G. **Szkoła Grafiki Przemysłowej** w Bydgoszczy.

H. **Szkoły miernicze** w Warszawie, Poznaniu, Lwowie, Łomży i Kowlu.

J. **Szkoły kolejowe,** mające na celu kształcenie pracowników technicznych kolejowych w służbie mechanicznej i drogowej w Warszawie, Sosnowcu i Radomiu.

K. **Szkoła Żeglugi Morskiej** w Tczewie.

Bliższych informacji co do szkół powyższych udzieli Departament Szkolnictwa Zawodowego przy ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, Bagatela 12.

I. SZKOŁY TECHNICZNE TYPU ZASADNICZEGO.

Cel: Wykształcenie techników pomocniczych różnych specjalności. Czas trwania nauki: 3 lub 4 lata (wyjątkowo mniej).

Warunki przyjęcia: 4 klasy szkoły średniej ogólnokształcącej lub 7 klas szkoły powsz. lub ukończenie pełnej szkoły rzemieślniczo-przemysł. i egzamin wstępny z języka polskiego, matematyki i rysunku, prócz tego w szkołach z krótszym okresem nauki konieczną jest praktyka przedwstępna.

1. **Borysław** (woj. lwowskie) Szkoła górniczo-wiertnicza.

2. **Bydgoszcz** (woj. poznańskie) Państwowa Szkoła przem. a) Wydział przemysłów rolnych (cukrownictwo, młynarstwo, krochmalnictwo, syropiarstwo), b) Wydział grafiki przemysłowej.

3. **Dabrowa Górnicza** (woj. kieleckie) Państw. szkoła górnicza i hutnicza im. Staszica. Wydziały: górniczy, miernictwa kopalnianego, hutniczy i mechaniczny.

4. **Grudziądz** (woj. pomorskie) Państw. szkoła budowy maszyn a) oddział dla majstrów-mechaników, b) oddział dla techników.

5. **Kowel** (woj. wołyńskie) Państw. szkoła miernicza i drogowa. Wydział drogowy.

6. **Kraków.** Państw. szkoła przem. a) Szkoła budownictwa, b) Wydział mechan.-techn., c) Wydział chemji technicznej, d) Skoła piwowarska (czas trwania nauki 1 rok).

7. **Łomża** (woj. białostockie) Państw. szkoła miernicza i przemysłowo-leśna. Wydział przem.-leśny.

8. **Lwów.** Wydział drogowy przy Państw. szkole przem. we Lwowie. Wydział elektromech.

9. **Łódź.** Państw. szkoła włókiennicza. Wydział przędzalniczy, tkacki, farbiarsko-wykończalniczy i ruchu fabrycznego.

10. **Poznań.** Państw. szkoła budownictwa. Wydziały: budowlany, drogowy, mierniczo-melj. i szkoła ceramiczno-ceglarska.

11. **Warszawa.** Państw. szkoła budownictwa. Wydziały: budowlany i drogowy.

12. **Wilno.** Państw. szkoła techniczna. Wydziały: budowlany, drogowy i mechaniczny.

13. **Wieliczka.** Państw. szkoła salinarna.

II. Szkoły techniczne typu wyższego.

Cel: wykształcenie techników, mogących po odbyciu pewnej praktyki, pracować samodzielnie. Czas trwania nauki 3—3½ lata. Warunki przyjęcia: ukończenie 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej i egzamin wstępny z języka polskiego, matematyki, fizyki i rysunku; w Poznaniu wymagana 1-roczna praktyka przedwstępna.

14. **Poznań.** Państw. szkoła budowy maszyn kształci techników-mechaników.

15. **Warszawa.** Państw. szkoła budowy maszyn i elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda. Wydziały: budowy maszyn i elektrotechn.

16. **Tczew.** Szkoła morska. Wydziały: żeglugowy i mechaniki okrętowej.

III. SZKOŁY TECHNICZNE W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIEM.

17. **Bielsko.** Państwowa szkoła przemysłowa. Wydziały: włókenniczy, farbiarski i mechaniczny.

18. **Królewska Huta.** Państw. szkoła mechaniczna i hutnicza (w organizacji).

19. **Tarnowskie Góry.** Szkoła górnicza.

IV. SZKOŁY KOLEJOWE.

Cel: przygotowanie pracowników fachowych w służbach wykonawczych kolejowych, a mianowicie: mechanicznej i drogowo-budowlanej. Warunki przyjęcia: 4 klasy szkoły średniej ogólnokształcącej lub 7 oddziałów szkoły powszechnej i matyki i rysunków odręcznych. Czas trwania nauki 4 lata.

20. **Radom** (woj. kieleckie) Państw. średnia szkoła techn. kolejowa.

21. **Sosnowiec** (woj. kieleckie). Państwowa średnia szkoła techniczna kolejowa.

22. **Warszawa.** Państw. średnia szkoła techn. kolejowa.

23. **Wilno.** Wydział kolejowy przy Państw. szkole techn.

24. **Brześć** (nad Bugiem). Szkoła techn. kolejowa — Zrzeszenie kolejarzy.

V. SZKOŁY MIERNICZE.

Cel: wykształcenie mierników dla średnich pomiarów terenowych. Warunki przyjęcia: świadectwo ukończenia 4 klas szkoły średniej lub 7 klas szkoły powsz. i egzamin wstępny z języka polskiego, matematyki i rysunku. Czas trwania nauki 4 lata.

25. **Kowel.** Wydział mierniczy przy Państw. szkole mierniczej i drogowej.

26. **Lwów.** Wydział mierniczy przy Państw. szkole przem.

27. **Łomża** (woj. białostockie). Państw. szkoła miernicza i przemysłowo-leśna.

28. **Poznań.** Wydział mierniczo-meljoracyjny przy Państw. szkole budownictwa.

29. **Warszawa.** Państwowa szkoła miernicza (bez kursu I.).

Bliższych informacji co do szkół powyższych jak i co do szkół innych typów, udzieli Departament szkolnictwa zawodowego przy ministerstwie wyznań relig. i ośw. publ. — Bagatela 12 w Warszawie, lub też Dyrekcja właściwej szkoły.

Czyżby nowa wojna?

Nowy Jork, 17 lutego. „United Press" podaje, że naprężenie między Japonją a Ameryką wzmaga się. Admirał ameryk. Fisher oświadczył, że wobec wzrostu konkurencji na targu światowym, wojna między Ameryką a Japonją jest możliwa, dalsze bowiem ustępstwa Ameryki oznaczałyby bowiem zrzeczenie się targu wschodnio-azjatyckiego. (AW).

—o—

Rekord Lwowa.

„Dzień Trybunalski“ w Piotrkowie zamieścił na swych łamach następujące, charakterystyczne wynurzenie: „Nasi praojcowie wodociągów nie znali, a jednak pasa tak jak my nie zaciskali, żyli od nas dłużej i z życia bardziej od nas byli zadowoleni...“ Logiczny stąd wniosek: precz z wodociągami precz ze zdobyczami nowoczesnej kultury. Czytając ten „sensacyjny“ odzew jakiegoś zdecydowanego przeciwnika postępu i kultury, byłem przekonany, że Piotrków, w którym prasa, będąca zwierciadłem opinji publicznej, podziela podobne poglądy, zdobyć musi absolutnie rekord w zamiłowaniu do brudu i niechlujstwa. Pomyliłem się grubo. Ostatni pobyt we Lwowie przekonał mnie, że władzom miejskim tego miasta przysługuje w tym względzie bezsprzecznie palma pierwszeństwa.

Odwiedziłem znajomych, zamieszkałych przy ul. Sadownickiej 18. Gdy wszedłem na podwórze domu, spadła mi na głowę spora garść odpadków kuchennych. Oburzony do głębi, zareagowałem energicznie na ten barbarzyńsko - niekulturalny sposób wyrzucania śmieci. Po chwili jednakże zmuszony byłem cofnąć oskarżenie, rzucone pod wspólnym odresem wszystkich lokatorów, od pierwszego piętra zwyż i przeprosić nieszczęśliwych mieszkańców tego „wzorowego“ laboratorjum wszelkiego rodzaju zarazków za odruch zniecierpliwienia. Dowiedziałem się, że w domu tym, podobnie jak w wielu innych we Lwowie, śmietnik od dwóch lat jest szczelnie zatkany, wobec czego lokatorzy zmuszeni są składać śmiecie na ganeczkach, skąd „dobroczynne“ wiatry zmiatają je na głowy nieproszonych przechodniów. Na dodatek pokazano mi otwarty zlew w sąsiedniej kamienicy, skąd wydobywał się silny, wcale nie wonny zapach. Mieszkańcy wspomnianej kamienicy są bezradni, gdyż apelują wciąż a bezskutecznie do władz miejskich, by zrobiono wreszcie porządek i usunięto powód nieporządków. Kończy się zawsze na tem, że „eldorado“ niechlujstwa zwiedzi magistracka komisja, spisze sążnisty protokół... poczem wszystko zostaje po dawnemu.

Lwowianie, pytani przezemnie o przyczynę tego niezrozumiałego dla kulturalnego człowieka postępowania władz miejskich, objaśnili mi złośliwie, że magistrat chce widać w ten sposób spowodować, by międzynarodowy instytut hygjeny, który ma powstać w Warszawie, stanął nie w stolicy, lecz właśnie we Lwowie. Brudy „hodowane“ są więc rozmyślnie, dla wykazania, że nigdzie nie ma tyle pierwszorzędnego materjału doświadczalnego, jak w lwim grodzie. Si non e vero... **O.**

JUŻ WKRÓTCE ROZPOCZNIE SIĘ RUCH BUDOWLANY.

Warszawa, 17 lutego. „Kurjer Czerw.“ donosi, że wielkie roboty budowlane po odpowiedniem przygotowaniu rozpoczną się w czerwcu. (AW.).

ZNOWU ODROCZENIE DYSKUSJI NAD PROTOKOŁEM GENEWSKIM.

Londyn, 17 lutego. „Morning Post“ dowiaduje się, że na najbliższej sesji marcowej Rady Ligi Narodów Chamberlain ma zaproponować odroczenie dyskusji nad protokołem genewskim do jakiegoś dalszego terminu. (PAT).

ECHA TRAGEDJI PARYSKIEJ.

Paryż, 17 lutego. Wielkie wrażenie zrobił tu wypadek, przypominający żywo tragedję Umińska-Żyznowski. Mianowicie młoda szwaczka nazw. Lorrain, zrozpaczona oddała się w ręce policji, wyznając, że zastrzeliła swą beznadziejnie chorą siostrę, którą utrzymywała z swej pracy. (AW).

—o—

MIN. FRANC. GODART O ROBOTNIKACH POLSKICH.

Warszawa, 17 lutego. „Kurjer Warsz.“ zamieszcza wywiad z ministrem franc. p. Godartem, który przybył do Polski. P. Godart oświadczył, że konwencja pracy, którą ma podpisać, ureguluje warunki pracy robotników polskich, którzy stanowią dla Francji jeżeli nie najliczniejszy to najcenniejszy element emigracyjny“. (AW.)

NIEBYWAŁE BURZE NA MORZU I LĄDZIE.

Warszawa, 17 lutego. Pisma wieczorne przynoszą ze wszystkich stron Europy zachodniej, północnej i południowej coraz groźniejsze wiadomości o niebywałych burzach na morzu i lądzie. I tak w Szwajcarji burza wywołała fale do 6 m. wysokie. Wicher zmiatał ludzi, którzy nie ośmielali się wychodzić z domu. Nawałnicom towarzyszyły dziwne zjawiska elektryczne i pożary. — W Austrji wicher przenosił pałace się deski jak zapałki do odległych miejscowości. Pod Solnogrodem (Salzburgiem) kilka wsi odległych od siebie o 20 min. drogi spłonęły doszczętnie. Połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały wszędzie uszkodzone. W Islandji olbrzymie śnieżyce. Na morzu wiele statków zaginęło.

POGRZEB OFIAR KATASTROFY KOPALNIANEJ.

Wczoraj odbył się przy udziale olbrzymich tłumów uroczysty pogrzeb 136 ofiar katastrofy w kopalni „Minister Stein“. (PAT).

48 MILJONÓW DOLARÓW POŻYCZAJĄ ANGLICY ŁODZI.

Tow. angielskie „The Mercantile Finance and Exhange Corporation“ oświadczyło gotowość udzielenia przemysłowi łódzkiemu pożyczek w wysokości 6 miljonów funtów angielskich na 5 do 10 lat po 9%. Warunkiem ma być solidarna odpowiedzialność dłużników. Zastępca towarzystwa angielskiego w Łodzi p. Schmidt zwrócił się do 34 firm z odpowiedniemi propozycjami. Rokowania o pożyczkę angielską na koszta budowy wodociągów i kanalizacji w Łodzi zostały już zakończone. Wymienione powyżej towarz. angielskie w porozumieniu z grupą banków amerykańskich zgodziło się na udzielenie magistratowi w Łodzi pożyczki 18 miljonów dolarów na budowę wodociągów i kanalizacji w Łodzi.

Oprócz tego toczą się rokowania wielkiego przemysłu polskiego celem uzyskania kredytu długoterminowego na 15 do 20 lat, zabezpieczonego hipoteką przemysłową na 8%. Na razie zaciągnąć mają pożyczkę 10 miljonów dolarów.

DZIWNA SPEKULACJA ZŁOTYMI.

W pewnych częściach województw wschodnich zamieszkałych przez ludność o niskim poziomie kulturalnym, zanotowano ostatnio wypadki spekulacji polskimi monetami srebrnymi. Ludność kupuje monety srebrne płacąc za nie papierowemi pieniądzmi w wyższym stosunku. Fakt ten jest wywołany niewątpliwie słabem nasyceniem rynku monetami srebrnemi. Ale długo trwać to nie będzie, ponieważ co tygodnia przybywają z Anglji transporty monet srebrnych po 1,200.000 sztuk, co pozwoli na rychłe stosunkowo wycofanie pieniędzy papierowych.

—oxo—

Wiadomości telegraficzne.

Kellog następcą Hughesa. Senat zatwierdził nominację b. ambasadora w Londynie Kellogа, jako następcę Hughesa na stanowisko sekretarza stanu. (PAT).

Kto będzie szczęśliwym spadkobiercą? W d. 7 listopada 1918, w Mose Jaw Sast w Kanadzie zmarł Grzegorz vel Jerzy Gallon, pochodzący rzekomo ze wschodnich województw Małopolski, pozostawiając spadek w kwocie 961.58 dolarów kanadyjskich. Ministerstwo spraw zagr. wzywa osoby, uprawnione do zgłoszenia pretensji do spadku pod adresem ministerstwa spraw zagr.

Z karnawału.

BAL LOTNICZY I RAUT LEŚNIKÓW.

Na cel bardzo piękny i pożyteczny, bo na zasilenie funduszów Ligi Obrony Powietrznej Państwa, urządzono ub. soboty bal, „lotniczym“ nazwany. W pięknie udekorowanych godłami lotnictwa salach Kasyna i Koła lit.-art. zebrała się cała elita naszego społeczeństwa. Poloneza, rozpoczynającego zabawę, tańczyli: prezes Rybicki z wojewodziną Garapichową w pierwszej parze, w następnych: wojewoda dr. Garapich z prezydentową Neumanową, gener. Malczewski, Dca D. O. K. VI z prof. Izarską, prezes Vogel z prof. Huberową i t. d. — Pod niejako opiekuńczemi skrzydłami samolotu bojowego, zmontowanego na sali balowej przez Związek awiatyczny studentów polit. z p. Michalewskim na czele — wesoła zabawa, aranżowana sprężyście przez p. Bishofa, przeciągnęła się do białego rana. Niemała w tem zasługa pracowitych pań gospodyń.

W pawilonie szampańskim, sporządzonym z oryginalnego spadochronu lotniczego, skrzętnie gospodarowały, darząc spragnionych wybornem winem urocze panie: Szenderowiczowa Leopoldowa oraz p. Welczerowa. Piękny pawilon kwiatowy wzięły pod swoją opiekę panie artystki: Czajkowska, Dębicka, Hańska z dyr. Czarnowską na czele.

Prześliczne toalety pań: wojew. Garapichowej, inż. Gawłowej, p. Neumanównej, Bardzkiej, Lewartowskiej, Bartołowej, Zulaufowej, Michowskiej, Loewensteinowej, Waltosiowej, Murzyńskiej, Miserowej, Wekslerowej i wielu innych — których nie sposób wymienić — przyczyniły się do uświetnienia tego pięknego balu.

Reprezentacyjny raut Koła studentów inżynierji lasowej politechniki lwowskiej — urządzony w ub. niedzielę w salach Kasyna oficerskiego, zgromadził również olbrzymią ilość uczestników, co świadczy o sympatji, jaką cieszą się bezsprzecznie technicy lwowscy. Raut rozpoczęto polonezem z wojewodą Garapichem i prof. Kochanowską w pierwszej parze. Część koncertową rautu wypełnili artyści teatrów miejskich, panie: Popowiczówna, Rapacka i Rylska oraz p. Sowiński.

Koncertantów oklaskiwano rzęsiście, zmuszając do naddatków. Raut, dzięki staraniom komitetu z p. Wasilewskim i p. Monseu na czele, wypadł bardzo dobrze. Tańce, które przeciągnęły się do białego rana. prowadził sprawnie p. Newestiuk.

PRZERAŻAJĄCE HOROSKOPY ROLNICZE.

Ze sfer ziemiańskich donoszą nam, iż horoskopy przyszłych zbiorów są wcale niewesołe. Oziminy są przeważnie stracone, gdyż znaczna część zasiewów zniszczyły myszy, a ocalała reszta wskutek niezwykle wysokiej temperatury zaczyna już schodzić, a zatem skazana jest już z góry na zagładę, ponieważ młode to zboże nie wytrzyma ani wiatrów marcowych, ani ewentualnych mrozów i innych niespodzianek atmosferycznych, jakie jeszcze mogą nam grozić.

Co do wiosennych zasiewów sytuacja jest także niezbyt pomyślna, gdyż rolnicy przeważnie nie mają ziarna na zasiew, a zakup jest utrudniony brakiem gotówki i wzrastającemi cenami zboża. Konieczna jest zatem jakaś akcja — i to rychła — ze strony rządu, ktoraby umożliwiła zasiewy, ponieważ spodziewane pożyczki mogą być spóźnionym ratunkiem. **(m)**

OFIARA NAUKI.

Badacz jaskiń Collins doznał nieszczęśliwego wypadku w jaskini pod Cavo City (Kentuky). Pozostawał on w jaskini przez 17 dni, nie mogąc się stamtąd wydostać. Zmarł z pragnienia i wyczerpania przed przybyciem pomocy. (PAT).

POŻAR W SROKACH LWOWSKICH.

Dotychczas nieznany osobnik podłożył onegdaj prawdopodobnie z zemsty ogień w „zachatę“ stajni Piotra Łuczyszyna gospod. w Srokach Lwowskich. Silny wiatr rozprzestrzenił wkrótce tak ogień, że zanim zdążono z ratunkiem, pastwą płomieni padła cała stajnia wraz z zamkniętemi w niej dwoma końmi i dwoma cielakami. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około dwa i pół tysiąca złotych.

—o—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Flawiana; gr. kat. Ahafji.. Jutro rz. kat. Konrada; gr. kat. Wukoła. — Wschód słońca 6·38; zachód 4·34.

Teatr Wielki.

Środa „Wesele Figara".
Czwartek „Sen nocy letniej".
Piątek „Halka" (50 prc. zniżki).
Sobota o 3 pop. „Kopciuszek".

Teatr Mały.

Środa, czwartek, piątek „Proces rozwodowy".

Teatr Nowości.

Środa „Hrabina Marica".
Czwartek „Mädi".
Piątek „Hrabina Marica".

Teatr Bagatela.

Gościnne występy warszawskiego teatru szkiców artystycznych oraz balet „Ferramos". Początek o g. 8·15.

Kinoteatry:

„LEW": „Tragiczna śmierć Messaliny", II. serja.
„APOLLO": „Tragiczna śmierć Messaliny", II. serja.
„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „4 jeźdźców Apokalipsy".
„CHIMERA": Z cyklu „Hrabiny Paryża" „Nad własną mogiłą".
„PASAŻ": „Smierć Chińczyka Wang-Foo".
„FATAMORGANA": „Dziewczyna w biali".
„SZTUKA": „Tajemnice podziemi".

Ze Lwowa.

ZWIĄZEK NUMIZMATYKÓW LWOWSKICH.

Onegdaj odbyło się w biurze Muzeum Narodowego im. króla Jana III. posiedzenie organizacyjne grona tutejszych numizmatyków pod przewodnictwem dyr. A. Czołowskiego. Uchwalono założenie „Związku Numizmatyków lwowskich" z równoczesnem przystąpieniem, jako odrębnej sekcji, do istniejącego już Tow. opieki nad zabytkami przeszłości we Lwowie. Celem Związku jest pielęgnowanie i ochrona zabytków numizmatyki polskiej, rozbudzanie przez zebrania towarzyskie, odczyty, wystawy etc. zamiłowania do tej gałęzi wiedzy, kolekcjonowanie numizmatów polskich i zasilanie niemi w pierwszym rzędzie muzeów lwowskich. Do Zarządu weszli pp.: Franciszek Biesiadecki, prezes; Wiktor Chomiński, wiceprezes; Rudolf Mękicki, sekretarz i skarbnik. Związek zaprasza niniejszem wszystkich miłośników zabytków przeszłości do zapisywania się na członków (osobiście lub pisemnie z podaniem godności i adresu) u sekretarza Związku: Muzeum Narodowe im. Króla Jana III. Rynek 6. codziennie w godzinach od 12—2-giej.

Z POSIEDZENIA MAGISTRATU.

Zbliża się sezon t. zw. budowlany, lecz nie ma dotąd widoków, aby przygotowywano się do jakiegoś większego przedsiębiorstwa budowlanego. Co najwyżej wpłynie do Magistratu podanie o konsens na nadbudowę. Wczoraj właśnie wydał Magistrat na swem posiedzeniu jeden konsens na nadbudowę I. p. w realności przy ul. Torosiewicza l. 5.

Wydano również koncesje na puszczenie w ruch trzech dorożek automobilowych. Wreszcie wymierzono grzywny 43 dozorcom domów za zaniedbania przepisów sanitarno-policyjnych.

Załatwił też Magistrat wniosek w sprawie warunków konkursu na sztukę teatralną z powodu jubileuszu teatru lwowskiego. Sprawa ta będzie załatwiona na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej.

MUMS W SZKOLE IM. MICKIEWICZA.

Wśród dzieci uczęszczających do szkoły powszechnej im. Adama Mickiewicza pojawiła się przed niedawnym czasem choroba, zwana mumsem. Dyrekcja szkoły nie poczyniła żadnych kroków, któreby zapobiegły radykalnie szerzeniu się tej choroby i skutkiem tego liczba chorych znacznie się powiększyła. Objawy niepokojące stwierdzono wczoraj. Dzieciom nie wolno było opuszczać klas swoich podczas przerw, aby chore nie zetknęły się ze zdrowemi. Metoda ta nie jest ani hygjeniczna, ani praktyczna. Należałoby raczej zamknąć szkołę na jakiś czas i w ten sposób ochronić dzieci od choroby, oraz uspokoić rodziców.

BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE LWOWA Z WOŁYNIEM.

umożliwi budowa kolei Łuck—Stojanów. Jak z Warszawy donoszą, minist. kolei żelaznych ukończyło już prace nad projektem budowy tej kolei.

ROZPRAWY SĄDOWE W KADENCJI MARCOWEJ.

Rozpisano już szereg rozpraw, które przeprowadzone będą w kadencji trybunału przysięgłych w marcu. W tym czasie nie odbędzie się jeszcze rozprawa przeciw Steigerowi o zamach petardowy, lecz dopiero w kwietniu. Dnia 2 marca staną przed sądem Andrzej Kubski i tow. oskarżeni o rabunek, d. 4 Hryńko Gawura o zbrodnię gwałtu publicznego z bronią w ręku, d. 6 Helena Chyłek o dzieciobójstwo, d. 7 Honorata Tarkówna, również o tę samą zbrodnię oskarżona, d. 9 Jan Zub o nadużycie władzy urzędowej, d. 11 Wasserman i tow. o obrazę czci i Aleksander Kuźma o obrazę czci, d. 12 Grzegorz Chomiak o obrazę czci. Nastąpi rozprawa kilkudniowa tajna, której tematem będzie zbrodnia zgwałcenia szeregu dziewcząt.

OBŁAWA POLICYJNA.

Połączeni funkcjonarjusze Ekspozytury śledczej, Komisarjatu V P. P., rezerwy oddziału konnego polic. i lotnego — przeprowadzili wczoraj przedpołudniem wielką obławę na złodzieji, oszustów, blatników i niekoncesjonowanych handlarzy na pl. Solskich, okolicznych ulicach i szynkowniach. Przytrzymano około 60 rozmaitych podejrzanych osobników. W liczbie tych znajduje się wielka ilość poszukiwanych przez policję złodzieji. Całe podejrzane towarzystwo zamknięto tymczasowo w aresztach policyjnych.

TRAMWAJ ATAKUJĄCY AUTO.

Na pl. Bernardyńskim naprzeciw ul. Piekarskiej nastąpił wczoraj wieczorem karambol. Oto na jadące auto osobowe Nr. 7170 najechał wóz tramwajowy „Ł J" i silnie je uszkodził. Kierowca auta twierdzi, że wina w tym wypadku jest po stronie motorowego, gdyż on widząc przechodzącą kobietę, musiał bieg auta zwolnić, zaś motorowy nie zważając na to najechał z tyłu na wóz i połamał mu błotniki.

Różne wiadomości.

UCZCZENIE TWÓRCZOŚCI T. MICIŃSKIEGO.

Teatr Bogusławskiego w Warszawie wystawia dramat zmarłego mistyka polskiego Tadeusza Micińskiego p. t. „Kniaź Potiomkin". W związku z tem otworzył się komitet uczczenia pamięci Micińskiego. Na czele stoją Żeromski, Przybyszewski, Reymont, Kasprowicz. Główną rolę w dramacie gra W. Brydziński.

WARSZAWSKIE KONCERTY RADJOWE.

Warszawskie Tow. Radjotechniczne urządza szereg koncertów, których programy będziemy stale podawać naszym czytelnikom.

Dziś, godz. 6 popoł. Udział biorą: p. Marja Strońska — deklamacja. Franciszek Freszel — śpiew. Kwartet smyczkowy.

SAMOBÓJSTWO WIEŚNIACZKI.

W Ostrowcu onegdaj o godz. 5-tej rano odebrała sobie życie Katarzyna Bazylów, 34-letnia wdowa, topiąc się w studni, mieszczącej się w obrębie jej zagrody. Powodem, który ją skłonił do rozpaczliwego kroku, był rozstrój nerwowy, w jaki wpadła po lekkomyślnem odrzuceniu dwóch konkurentów do jej ręki.

LITEWSKI NACZELNIK POLICJI KRYMINALNEJ POD KLUCZEM.

W Szawłach aresztowany został naczelnik policji kryminalnej, który usiłował potajemnie przekroczyć granicę łotewską. Podejrzewano go o branie łapówek, z powodu czego też pragnął umknąć.

— **Senior malarzy niemieckich**, Maks Liebermann, liczący 78 lat — jak z Berlina donoszą — jest umierający.

Lekcje szycia i kroju. Dodatkowe wpisy na lekcje szycia i kroju N. O. K. przyjmuje się codziennie w lokalu przy ul. Ossolińskich 11, I. p., II podwórze, od 5—7-ej wieczór.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **„Proces rozwodowy".** W Teatrze Małym duży sukces zdobyła sobie dowcipna komedja Garricksa, wyreżyserowana doskonale przez K. Okornickiego. Na premierze i na pierwszych przedstawieniach publiczność bawiła się świetnie i darzyła gorącymi oklaskami przedewszystkiem Irenę Trapszo, która dała kapitalną kreację i grała z iście francuskim humorem. Obok znakomitej artystki gorąco aklamowano pp. Jankowską, Hierowskiego, Rygiera i in. „Proces rozwodowy" sprawił wszystkim miłą niespodziankę.

— **Raz jeszcze „Halka" z 50% zniżką.** Ponieważ dwa ostatnie przedstawienia „Halki" były doszczętnie wysprzedane, dyrekcja teatru powtarza ją na zniżkę w piątek z p. Szotarską, Lipowską, Prawdzicem, Zopotem i Dolnickim w tytułowych rolach.

— **„Jaś i Małgosia".** Teatr Wielki przygotowuje tę przepyszną baśń — operę, dawno już niegraną na naszej scenie. „Jaś i Małgosia" otrzyma znowu bardzo staranną i efektowną oprawę sceniczną i pierwszorzędną obsadę.

— **Reduta artystyczna.** Staraniem grona artystów opery, dramatu i operetki teatrów miejskich odbędzie się w sobotę, dnia 21 b. m. w salach Hotelu Krakowskiego. Odbędzie się rewja masek, z konkursem za najpiękniejszą maskę. — Zaproszenia otrzymać można w Komitecie Reduty (Teatr Wielki — I piętro).

— **IV. Wieczór dyskusyjny** Koła dziennikarzy sportowych we Lwowie odbędzie się we czwartek o godz. 7 wiecz. w sali I. szkoły realnej przy ul. Kubali z referatem p. Silsermana pt. Z biologji ćwiczeń cielesnych.

— **Tow. Metapsychiczne** im. J. Ochorowicza urządza dziś we środę 18 bm. odczyt dra J. Gliżińskiego pt. „Danse macabre i taniec czarownic" (zaraza taneczna w średniowieczu i dwie legendy o tańcu) z licznemi przeźroczami. Sala Instytutu technologicznego ul. Bourlarda 5. Początek o 8 w. Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie" ul. 3-go Maja 5. Wstęp tylko dla dorosłych.

Kurs trykotarstwa ręcznego. Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej rozpoczyna 1 marca br. trzymiesięczny kurs wyrobów trykotarskich. Wpisy i bliższe informacje w biurze Oddziału przy ul. Boularda 5. II. p. od godz. 9—2.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Bezbrodzie.

„Ozdobo twarzy, przepiękne wąsy" — pisał niegdyś Kniaźnin. „Brody ich długie kręcone wąsiska" — zachwycał się Mickiewicz.

Były to czasy, kiedy szlachta i zbójcy nosili wspaniałe sumiaste wąsy, królewskie brody, krzaczaste czupryny.

Dziś wiersz Kniaźnina wyrzucono z „Wypisów", zostawiono jeno Mickiewicza, ponieważ poeta miał na myśli zbójców. Wyraz białogłowa przeniósł się z kobiety na mężczyznę.

Szwajcarska fabryka „Gilette" produkuje dziennie 35.000 maszynek do golenia i dwa miljony nożyków. Goli się więc każdy: artysta i ksiądz, radca i woźny, kupiec i subiekt, filantrop i defraudant, policjant i bandyta; słowem każdy goli się, kto może i co może.

Moda jest dyktatorką. Jestto jedyna dyktatura, jaka została po czasach absolutyzmu. Nawet bohaterowie z romansów pogolili wąsy i brody na czas ogólnego bezbrodzia.

Dzisiejszy Kniaźnin nie napisałby inaczej, jak:
„Ohydo twarzy, przebrzydłe wąsy"
a dzisiejszy Mickiewicz powiedziałby o zbójcach:
Brody ich silnie pudrem zakurzone.
Wzrok dziki, ubranie sportowe,
Rewolwer w kieszeni, klucze podrobione
A w ręku latarki radiowe.

Moda zmieniła brody ludzkie, ale nie zmieniła ludzi, których dusze niczem się nie różnią od Mickiewiczowych zbójców. *Y.*

Przerachowanie wierzytelności prywatno-prawnych.

W Warszawie odbył się 15 bm. dziesiąty wiec w sprawie przerachowania wierzytelności. Po dłuższej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Zważywszy, że rozporządzenie z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych jest sprzeczne z podstawowem pojęciem prawa własności, — wywłaszcza jedną warstwę społeczną na rzecz drugiej, przez co wprowadza zamęt i anarchję w stosunki społeczno-gospodarcze kraju, oraz uniemożliwia istnienie instytucyj dobroczynno-kulturalnych; zważywszy, że Sejm, który winien czuwać nad bezpieczeństwem kraju i państwa oraz dobrobytem wszystkich obywateli, a w normalnych czasach bynajmniej nie posiada atrybutu zrzekania się swych wyłącznych przywilejów i obowiązków, dopuścił, ażeby rozporządzenie z dnia 14 maja 1924 r. weszło w życie, co w zgubny sposób odbija się na życiu kraju, rujnuje zaufanie do kredytu, zabija ruch przemysłowy i budowlany, burzy moralną podstawę w stosunkach życia codziennego, a przedewszystkiem nieci nienawiść wzajemną; zważywszy, że Sejm, jako organ wykonawczy woli obywateli całego państwa, powołany jest do czuwania, ażeby kraj i obywatele mieli możność żyć i rozwijać się moralnie, umysłowo i materjalnie dla ogólnego szczęścia i dobrobytu społecznego, celem budowy zdrowego i mocnego organizmu państwowego, wzywamy Sejm — ażeby rozporządzenie z dnia 14 maja 1924 r., jako niezgodne z prawem, konstytucją, moralnością i potrzebami życia — uchylił albo w podstawowych zasadach zmienił".

Z sali sądowej.

Rabusie.

Powiaty żółkiewski, rawski i kamionecki trapione były w latach 1921 i dwu następnych ustawicznemi napadami grasującej bandy rabusiów. W dzień i w nocy, na drodze i w lesie, zjawiali się osmarowani na twarzach, uzbrojeni w karabiny i rewolwery bandyci i grożąc śmiercią rabowali pieniądze, odzież itp., wpadali nawet bandyci do domów i budząc ze snu mieszkańców plądrowali w izbach, poczem z łupem uchodzili. Nareszcie udało się policji schwytać trzy indywidua, podejrzane o rabunki. Byli nimi Piotr Sabatowicz, dezerter wojskowy, Jan Hutnik i Dmytro Pawłow. Teraz rabunki ustały i niebawem okazało się, że wszyscy trzej i zmarły w tym czasie czwarty rabuś, byli przywódcami szajki. Przyznali się oni pojedynczo do szeregu rabunków i wzajemnie wsypywali się oskarżeniami w śledztwie policyjnem. Podali fakta, zgadzające się z rzeczywistością i wymienił szereg nazwisk, tak, że władze policyjne odstawiły do sądu 14 rabusiów.

Wczoraj rozpoczęła się przeciw nim rozprawa przed lwowskim trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczy r. Angielski. Oskarża prok. dr. Paklikowski, bronią: dr. Pieracki, dr. Konopacki, dr. Barth, dr. Szajowicz, dr. Tendler, dr. Szuchewicz, dr. Kaufmann, dr. Szewczuk, dr. Schor i dr. Żywicki.

Siedm faktów rabunku i kradzieży objętych jest oskarżeniem. Nocą 26. czerwca 1921 wpadło kilku rabusiów na obejście Jana Rębisa w Chatynie koło Rekliniec. Szczekanie psów wywabiło Rębisa na dziedziniec. Bandyci otoczyli go, kazali mu podnieść ręce do góry i zatkali mu usta, a gdy począł się szamotać, bili go łożyskiem rewolweru po głowie, poczem któryś z bandytów przyłożył lufę rewolweru do ramienia i wystrzelił, raniąc Rębisa bardzo ciężko. Żona Rębisa wybiegła na ratunek, lecz bandyci lufą rewolweru zmusili ją do milczenia. Obawiając się widocznie nadejścia pomocy, bandyci odstąpili na chwilę, z czego skorzystali Rębisowie i cofnąwszy się do domu zaryglowali drzwi. Wkrótce zjawili się znów bandyci, wyłamali ramy wraz z oknem i weszli do wnętrza. Wszystkim domownikom kazali stanąć w kącie izby i nie ruszać się pod groźbą zastrzelenia. Z kufra zabrali 1000 dolarów, 250.000 mp., rozmaite rzeczy i odeszli.

W grudniu tegoż roku zrabowali w lesie Piotrowi Maśle, słudze lasowemu karabin. Na drodze między Żółkwią a Mostami napadli w nocy na wóz pocztowy. Czteru podróżnym zabrali pieniądze i porwali kilka pakunków. Tej samej nocy obrabowali na drodze Pinkasa Silbera i Herscha Lubina. Nocą wpadli do domu zarządcy lasowego Józefa Zielińskiego. W dalszym ciągu w Horach spędzili wracających z pociągu żydów pod dom Sigla kazali im odwrócić się twarzą do ściany i zapowiedzieli, że ktoby się ośmielił obrócić będzie zastrzelony. Przez długą chwilę drżeli napadnięci ze strachu, a tymczasem rabusie obrabowali Sigla, zabierając z izby dużo rzeczy, wreszcie dobrali się do ofiar stojących pod ścianą. — Dalsze sprawki oskarżonych są mniej groźnego charakteru.

Wszyscy ci, co w śledztwie policyjnem przyznali się do winy i wydawali spólników, już w sądzie odwołali swoje zeznania, broniąc się utartym zwyczajem tem, że policja biciem wymusiła na nich zeznania. Atoli powołani są do rozprawy świadkowie, którzy stwierdzić mają, że każdy z nich przyznawał się zupełnie dobrowolnie.

Rozprawa wczorajsza trwać ma około 10 dni i zakończy kadencję przysięgłych bież. miesiąca.

—o—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 17. lutego

+ **Termin przedawnienia przedwojennych pretensji kupieckich** mija 1 marca br. i nie zostanie przedłużony.

+ **Zapotrzebowanie rządu polskiego w przemyśle chemicznym i cementowym.** W sprawie przewidywanych na r. 1925 zamówień rządowych zwołano w ministerstwie przemysłu i handlu konferencję, w której wezmą udział reprezentanci zainteresowanych innych ministerstw i przedstawiciele przemysłu chemicznego i cementowego. — Dotychczas zgłoszono następujące zapotrzebowania rządu: 1) Min. spraw wojskowych produktów naftowych na sumę 7 miljonów zł., cementu na 800.000 zł., porduktów chemicznych na 4,500.000, farmaceutycznych na 700.000 i wyrobów gumowych na 350.000 zł.; 2) min. kolei 28.730 ton produktów naftowych, 11.000 ton cementu; 3) min. robót publicznych 830 ton cementu; 4) Generalna dyrekcja poczt i telegrafów 345 ton produktów naftowych i 50 ton chemikalji; 5) monopol tytoniowy 163 ton chemikalji.

+ **Zmniejszenie stopy procentowej w Banku Litewskim.** Od dnia 1 lutego Bank Litewski zmniejszył stopę procentową z 8% na 7%.

MONETY 5-CIO ZŁOTOWE.

Polskie monety srebrne 5-cio złotowe będą wykonane według projektu prof. Lewandowskiego. Jedna strona monety wyobraża Rzeczpospolitą - kobietę siedzącą, jedną ręka oparta na tarczy z herbem państwa, druga ręka trzyma księgę z konstytucją, którą podaje jej Młodość w postaci młodzieńca.

BOJKOT GDAŃSKA STAŁ SIĘ ILUZORYCZNYM

Mimo zapowiedzianego bojkotu handlowego Gdańska, utrzymują, że wzmógł się ostatniemi czasy napływ z Gdańska do Polski całego szeregu artykułów, a to: wyrobów przemysłu perfumeryjnego, farbiarskiego, cukierniczego, herbaty itd. (Zwłaszcza gdańskie fabryki czekolady zasypują rynek polski swojemi wyrobami). Są one niczem innem, jak filjami fabryk niemieckich. Firma niemiecka „Sarotti" n. p. zatrudnia w Gdańsku obecnie 600 robotników, gdy do niedawna miała ich tylko kilkudziesięciu. Na terenie wolnego miasta, powstał pozatem cały szereg innych fabryk czekolady, jak: „Baltic", „Olka", „Aida" itd. które razem importują do Polski 5 wagonów czekolady tygodniowo, mimo, iż produkcja krajowa czekolady może pokryć zapotrzebowanie w całem państwie.

Niemieccy fabrykanci czekolady mają sprzedawać czekoladę o 10% taniej, gdyż mają tani cukier, tańsze surowce, tańszą robociznę i łatwiejszy kredyt.

Fabryki czekolady w Gdańsku mogą zrujnować tę gałęź przemysłu krajowego i pozbawić pracy około 5.000 robotników w samej Warszawie. Spodziewać się należy odpowiednich zarządzeń ze strony władz.

KONSUMCJA CUKRU W POLSCE.

zwiększyła się o 30%. W ostatnich 3 miesiącach konsumcja cukru doszła do 2.000 wagonów, podczas gdy w r. 1923 przez cały rok spożyto tylko 17.300 wagonów.

GIEŁDA LWOWSKA.

Z akcji niekotowanych poszukiwano wczoraj Gazów (awansowały na 14, zachodnie 3.55), Jaworzno (płacono do 14.80). Zainteresowanie dla Olkusza, Lnu, Superfosfatu (uzyskał kurs 3). Za Schöna płacono 56. Przeworsk 260, imienny 225. Książnica notowała 4.50. Ruch naogół średni. Kursa przeważnie mocniejsze.

Kursa akcji kotowanych utrzymane. Zwyżkowały przy zwiększonem zapotrzebowaniu: Rakszawa, Tespy, Gazolina, Parowozy i Zieleniewski. Ruch ożywiony.

Z papierów państwowych poszukiwano pożyczkę do 0.48). W akcjach handlowych brak zainteresowania.

Płacono za: Chodorów 5.20—5.35. Chybie 6.20—6.30. Browary 11.35. Tespy 4.90—5. Parowozy 0.86—0.87. Zieleniewskiego 14.50—14.75. Gazoline 1.95—2.05. Oikosy 2.50. Serety 0.25—0.27.

Tendencja naogół utrzymana.
Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Hipoteczny 0.63. Pokred 0.08. Przemysłowy 0.40 i pół. Z. B. K. O. 17. Browary 11.35. Chodorów 5.20, 5.25, 5.30, 5.35. Chybie 6.20, 6.25, 6.30. Gazolina 2, 1.95, 2.05. Nitrat 0.30. Niemojowski 0.72, 0.75. Oikos 2.50. Parowozy 0.86, 0.87. Pezet 0.25, 0.26, 0.27. Nafta 0.66. P. T. B. 0.35. Rakszawa 2.20, 2.25. Tesp 4.90, 4.95, 5. Zieleniewski 14.50, 14.75, 14.65, 14.75. Pożyczka konwersyjna 0.46, 0.48. Pożyczka złota 7.25, 7.75.

Niekotowane: Arma 1.80. Azot 0.27. Gazociągi 0.23. Gazy wschodnie 13.60, 13.65, 13.70, 13.75, 13.80, 13.90, 14. Gazy zachodnie 3.50, 3.55. Jaworzno (100) 14. (25) 14.70, 14.75, 14.80. Jaworzno drobne 15.20, 15.25, 15.30, 15.35. Książnica Atlas 4.50. Machlejda 2.15. Olkusz 1.00, 1.05. Przeworsk imienny 225, okazicielski 260.00. Schön 56.00. Superfosfat 3.00.

Obroty prywatne poza giełdą były wczoraj średnie. Tendencja nieznizkowa.

Dolary amer. 5.18 i pół do 5.19, dolary kanad. 5.15 do 5.15 i pół, korony czeskie 0.15 i jedna czwarta do 0.15 i jedna trzecia, leje 0.27 i pół do 0.27 i dwie trzecie, frank szwajcarski 1.00 do 1.02, funty szterl. 23.90.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 8.00, B. dla Handlu i przem. 1.10, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 6,75, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,43, B. Żw. Sp. Zarob. 11,00, B. Zachodni 2,30, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 4,00, Kijewski 0,00, Puls 0,53, Welt 0,00, Wilt 0.00, Elektryczność 3,00, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 4,50, Czersk 0.00, Częstocice 2,55, Gosławice 0,00, Michałów 0,55, Cukier 4.50, Węgiel 3,85, Pol. Nafta 0,70, Brugger 0,00, Nobel 2.30, Cegielski 0,72, Modrzejów V. 6,30, V-0,00, Norblin 1,07, Ostrowieckie 8,75, Parowozy 0,83, Pocisk 1,30, Rohn 0-em. 0,00, Starachowice 2,55, Ursus 2,20 Zieleniewski 13,50, Zawiercie 22,25, Żyrardów 13,50, Borkowski 1,40 Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,69, Haberbusch 0,00, Spiess 0,00, Siła Światło 0,45, Firley 0,00, Łazy 0,19, Drzewo 0,00, Przem. leśny 0,00 Lilpop 1,07, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,23, Transp, i Żegluga 0,26, Filtzner 6,00, Rudzki 2,15, 0,00, Konopie 0,75, Strem 0,00, Zgierz 1,25, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,23, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 4,00, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 00,00, Brovn Boveri 1,40, Zj. Fabr. Masz. 0,00.— Tendencja słabsza. (AW).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 101,12—101, 3, Złoty 101,62—102,13. N. Jork 0,0000-0,0000. Londyn 00,00. Paryż 00.00-00.00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch. 00'0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 41.	Lwów 17. lutego	Warszawa 17. lutego	Zurych 17. lutego
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	000.00
1 funt ang.	—	24·8075	24·90
100 frs. franc.	—	27 21	27·15
100 fr. szwaj.	—	100·00	000·00
100 frc. belg.	—.—	00 00	26·25
100 K czesk.	—	15·43	15·40
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100000 k aust.	—	7·31	7·31
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·19
100 Lir. wł.	00·00	21.42	21·35
100 Lei rum.	—	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	000·00	208·75
100 K norw.	—	00·00	79.25
100 K duńsk.	—	00·00	92·40
100 K szw.	—	000·00	140.00
Hiszpanja			73·83
Belgrad			8·47
Pożycz złota		8·10	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		3·82	
Poż. konw.		5·30	
		(AW)	(AW)

—oxo—

Listy z kraju.

Z Zagłębia borysławskiego.

Z prasy lokalnej. Oprócz „Petrolu“, zawierającego tylko wykazy produkcji szybów naftowych, jedynem pismem w Zagłębiu tutejszem jest „Dwutygodnik Naftowy“, oficjalny organ Zespołu Związków Pracowników umysłowych przemysłu naftowego. — „Dwutygodnik naftowy“ powstał przed niespełna 8 miesiącami w miejsce „Świtu“, który wychodził bez przerwy przez 3 lata i zalicza do swoich współpracowników najwybitniejszych znawców przemysłu naftowego. Redaktorem naczelnym jest p. Klemens Finkenstein, który w walce o emancypację pracowników umysłowych a w szczególności około zorganizowania urzędników naftowych, położył ogromne zasługi i za swoją ideową ofiarność powszechnym cieszy się mirem.

Przedstawienie amatorskie. Staraniem „Młodej Sceny“, sekcji dramatycznej stow. „Gwiazda“ odbyło się dnia 8 bm. w sali „Gwiazdy“ w Drohobyczu przedstawienie amatorskie, na którem dano Moliera: „Lekarz mimo woli“. Rzecz wystawiono na ogół starannie, a z grających zasłużyli na szczególne uznanie pp. Ignacy Szczepanowicz w roli Gieronta i Adam Gąsiorowski w roli Sgamarela, a z pań J. Antoniewiczówna, jako Marcyna. Czysty dochód przeznaczony był na budowę własnego domu „Gwiazdy“.

Magistrackie nieporządki. Sterty błota, piętrzące się na ulicach Drohobycza, uniemożliwiające przejście z jednej ulicy na drugą, snać ani trochę nie rozruszają naszych włodarzy miejskich, którzy nad licznemi w tej mierze skargami przechodzą poprostu do porządku dziennego. Bylibyśmy mile zdziwieni, gdyby tym razem nasz apel „wyjątkowo“ wywołał skutek pożądany.

M—k.

Przestroga dla studentów polskich wybierających się do Ameryki.

W ciągu ostatnich lat paru, wyjechało do Stanów Zjednoczonych z Polski kilkunastu studentów i absolwentów wyższych zakładów naukowych z zamiarem dokształcenia się w amerykańskich uczelniach i zdobywania praktyki w swoim zawodzie. Los, jaki spotkał tych ludzi na gruncie amerykańskim, nie jest do pozazdroszczenia. Inżynier kolejowy pracuje w wielkiej fabryce elektrycznej, nie zarabia on jednak więcej od wykwalifikowanego robotnika; inżynier mostowy trudni się kreślarstwem w 3-rzędnej firmie; student medycyny zajmuje się pośrednictwem handlowem; inny zaś student jest szoferem. Przykładów takich można by zacytować więcej. Żaden z nich nie jest w stanie jednak przy pracy zarobkowej poświęcić się studjom, dla których przybyli do Stanów Zjednoczonych. Ponieważ istnieje wśród młodzieży polskiej pęd do wyjazdu do Ameryki, placówki konsularne polskie ostrzegają, że bez znajomości angielskiego i bez zapewnienia chociażby najmniejszej pomocy pieniężnej, nie należy wybierać się na studja do Stanów Zjednoczonych, pod groza zmarnowania czasu, jeśli już nie zaprzepaszczenia całej karjery. Powyższe uwagi nie tyczą się tych studentów z Polski, którzy wyjechali do Ameryki, otrzymawszy stypendja z funduszu, zainicjowanego w porozumieniu z ministerstwem W. R. i O. P.

WIOSNA W EUROPIE.

Ze Śląska Dolnego donoszą do pism niemieckich, że dnia 11 bm. po gwałtownej burzy w górach, temperatura podniosła się do 30 stopni ciepła. Niektóre kwiaty wiosenne, jak np. śnieżki, już puszczają pączki. Cała ozimina zieleni się jak w kwietniu. W niektórych okolicach Lignicy chłopi zasiali jarą pszenicę. Kosy, szpaki i skowronki już są na stanowiskach i wywodzą trele. Dzieci łapią wiosenne chrabąszcze: słowem, wiosna w całej pełni, brak tylko jeszcze oficjalnych reprezentantów: jaskółki i bociana, tego poczciwego bociana, który dawniej za dramo nosił dzieci, a dziś każe sobie płacić ściśle według taryfy, ustanowionej przez magistrat i parafję a zatwierdzonej — jak zwykle — przez odnośne województwo. **(B.)**

—o—

Najniższa temperatura otrzymana sztucznie.

Według komunikatu angielskiego Towarzystwa Faraday'a, znany fizyk, prof. uniw. w Leydzie, A. Kammerlingh-Ones, zdołał uzyskać na drodze eksperymentalnej najniższą dotychczas notowaną temperaturę. Używał on do tego skroplonego helu (gaz lżejszy od powietrza, odkryty wpierw na słońcu, a później i na ziemi, niepalny, używany z tego powodu do napełniania balonetów w wielkich sterowcach, jak ostatnio Z. R. 3, obecnie Los Angelos, Shenando ah i i.) — jaki w stanie ciekłym otrzymywał przez oziębienie gazu przy pomocy ciekłego powietrza i wodoru. Hel w stanie cieczy odparowywał on pod niezwykle niskiem ciśnieniem: 0,013 m/m (ciśnienie atmosfery wynosi 760 m/m słupka rtęci).

Panujący nadzwyczajnie szybko w takich warunkach ciekły hel, pochłaniał przy parowaniu tak znaczne sumy ciepła, że temperatura otoczenia spadła do minus 271,1 stopnia Celsiusa, tj. stała się zaledwie o 0,9 stopnia Cels. odległą od t. zw. absolutnego zera, tj. temperatury minus 273 stopni, w której gazy nie okazują prężności.

DLACZEGO GODZINA MA 60 MINUT.

Podział naszej prozaicznej godziny na 60 minut, pochodzi od Babilończyków. Babilończy kupcy zauważyli pierwsi, że liczba 60 jest jedną z najbardziej podzielnych bez reszty. Oni też podzielili dzień na 24 pazasang, a pazasangę na 720 stadjonów (staj). Każda pazasanga znowu była podzielona na 60 minut. W ten sposób uzyskano analogję między drogą słońca a drogą przebytą przez wędrowca i osiągnięto stałą jednostkę do mierzenia czasu i odległości.

Kobiety powinny uprawiać szoferkę.

Kobiety paryskie urządziły ofenzywę na posady szoferskie i zajęły już prawie połowę stanowisk.

Przerażeni szoferzy zwrócili się do fachowca z prośbą o potępienie tej złośliwej inwazji kobiet. Ale fachowiec tak odpowiedział na łamach „Figara“.

„Kobiety są jako szoferki bardzo pojętne i nauka przygotowawcza trwa bardzo krótko. Jest to dziwne, ale nie da się zaprzeczyć, że ilość szoferek z dnia na dzień wzrasta, kobiety są znakomitemi uczennicami, ich delikatność i cierpliwość jest godną podziwu. Ich poruszenia kierownicą są dokładniejsze i bardziej miękie. Ich rozum pracuje znacznie szybciej, aniżeli u mężczyzn. Na 10 szoferów, wypada 7 złych, natomiast na 10 szoferek wypada 6—8 dobrych“.

Pewnego razu wybrał się ów fachowiec wraz z drugim fachowcem i swoją uczenicą, szoferką autem na spacer. Przez cały czas pilnie obserwował każdy jej ruch i sposób orjentacji. W końcu nie mógł wytrzymać z podziwu i zawołał do swego męskiego towarzysza:

„Popatrzcie tylko na tego miłego szofera w spódniczce. Co za wdzięk! Jaki spokój! Jaka ostrożność! Jaka zręczność! Panie, ludzie muszą to ocenić. Ileż to wypadków wywołali już szoferzy a czyż o szoferkach można coś podobnego powiedzieć?“

Oczywiście, że fachowiec z „Figara“ mówiąc o „wypadkach“, miał na myśli tylko wypadki... automobilowe.

Zanim przyjdzie do konkurencji między szoferkami w Polsce, my na razie zadowolić się musimy wypadkami nieautomobilowemi. **(B.)**

—o—

Wśród czasopism.

„Winnica“. Miesięcznik ilustrowany, poświęcony kobiecie w życiu, sztuce i anegdocie. Zeszyt 2. Nakł. Ateneum. Cena 2 zł. Drugi zeszyt tego sympatycznego czasopisma, przedstawia się o wiele lepiej od poprzedniego, tak co do treści, formy i zewnętrznego wyglądu, jak i pod względem tworzenia pewnego zdecydowanego a nowego typu magazynu literackiego, mającego pewien sens i cel.

Wasylewski pisze o tem, jak pani Ogińska została księżną Walji. Zmonitowany nawrócił się do prababek, wiedząc, że najwyżej spotka go szpada pradziadów — a nie tępe ostrze głupoty wujów Tuptusiów. Prócz małego arcydziełka Wasylewskiego i niezłej drobnostki „klasycznej“ Parandowskiego, z prozy polskiej jest jeszcze tylko fejleton Augusta Zamoyskiego, który paniom u Trzaski conte les fleurettes na temat życia w nowoczesnej Sodomie i Gomorze. Pozatem rzeczy tłómaczone, ale dobre, zajmujące, dowcipne i ciekawe.

Z rzeczy aktualnych interwiew z Gajdarowem (i fotografją!) najbardziej niewątpliwie zajmie czytelniczki.

Jednem słowem „Winnica“ obrodziła. Dziwactwa językowe i ortograficzne (spodziew, chałas), będące śladem filoxery — kabotynizmu, są tak nieliczne, że nie szkodzą całości, jak i 2 czy 3 stronice (na 80) niepotrzebnie nikomu zadrukowane. **(kl.)**

„Wiadomości Literackich“ Nr. 7 poświęcony jest Wł. St. Reymontowi. W części bieżącej m. i. wywiad z przybyłym do Warszawy Jewreinowem, notatki, dział „Camera obscura“ itd. Numer obficie ilustrowany i zawiera 8 stron.

ZNALEZIENIE ZŁOTA W TYROLU.

Przy wydobywaniu bazytu w kopalniach w Tyrolu, stwierdzono, że 15 ton tej rudy zawiera 6 gramów złota i 360 gramów srebra.

Sport.

NARCIARSTWO.

Międzynarodowe zawody w Janskich Lazniach dały następujące rezultaty:

Bieg 50 km.: I. Bieg wstępny: Donth Fr. 5:09.56, Häckel Fr. 5:11.20, Ettrich A. 5:15.12, Adolf Fr. 5:23.01... Bujak J. (Polska) 7:12.07 (ostatnie miejsce notowane); II. Bieg senjorów kl. A: Körber J. 5:40.24, Kraus H. 5:47.20, Häckel K. 5:54.34, Sir J. 6:42.50... Wilczyński S. (Polska) 6:15.16, Krzeptowski E. (Polska) 6:20.04... Czech W. (Polska) 6:32.32... III. Bieg junjorów kl. B.: Rath E. 7:39.15.

Startowało ogółem 61 zawodników, do celu dobiegło 54.

CZASOPISMA.

Sport Nr. 124 z d. 17. bm. Treść: Eug. Piaseckiego Sporty wychowawcze na zachodzie Europy w XIX. w. (c. d.), O t. zw. honorowych nagrodach Ad. Nechay'a, Z historji łyżwiarstwa, Jasielscy „sportożercy“, Listy z Wiednia i Rzymu, Kronika sportów zimowych, Z życia towarzystw, Piłka nożna, Rozmaitości, Sport zagraniczny; Biuletyn zarządu L. O. Z. P. N.; Fejleton R. Wacka Rowerem po Europie.

Stadion Nr. 7 z 12 bm. Na niezwykle urozmaiconą treść składają się następujące artykuły: „Określenie czy kodeks“ — Trening boksera — To i owo — O pływalnię w Warszawie — Listy z Paryża — Z nad Dunaju — Na marginesie sezonu tennisowego — Z tygodnia — Przegląd zagraniczny — Mistrzostwo narciarskie Polski w Krynicy — i cały szereg informacji z całej Polski.

—

Czas odnowić przedpłatę!

H. G. WELLS. 2

Wywczasy pana Ledbettera.

Tłómaczyła L. Ska.

Pan ów ubolewał w szczególności nad upadkiem odwagi ludzkiej, spowodowanym poczuciem bezpieczeństwa, — które też lekkomyślnie potępiał pan Ledbetter. Uradowany swoją wolnością i pragnąc okazać się dobrym kompanem, pan Ledbetter nadużył nieco doskonałego whisky, postawionego przez swego towarzysza. Twierdził jednak później, że ani trochę nie miał wówczas w czubie.

Poprostu wymowa jego stała się bardziej płynna, przejrzystość natomiast jego sądu przyćmiła się trochę. I po tej właśnie długiej dyskusji, wyszedł pan Ledbetter na ulicę i skierował się w aleję, w której, po obu stronach stojące wille, skąpane były w blaskach księżyca.

Idąc tak pomału, ubolewał jeszcze nad monotonją swojego żywota nauczycielskiego, tak pozbawionego awantur. Jakież to życie było prozaiczne, bezbarwne i nudne! Gdzież tu znaleźć choćby sposobność do bohaterskich czynów? Myślał z zazdrością o awanturniczej epoce średniowiecza, tak dawnej i tak niedalekiej zarówno, o wojnach krzyżowych, o turniejach, — marzył o condottierach, trubadurach i pięknych kasztelankach! Nie brakło to wtedy okazji, popisywania się dzielnością i zdobycia sławy!

Ale nagle wątpliwość dziwna zrodziła się w umyśle pana Ledbettera — wątpliwość, która momentalnie ostudziła jego zapał.

Właściwie, serjo mówiąc, czy był on tak odważny za jakiego się miał? Czy naprawdę cieszyłby się szczerze, gdyby koleje żelazne, gaz, elektryka, policja i żandarmi, telegrafja i wszystko, co przyczynia się do bezpieczeństwa cywilizowanego obywatela, znikło nagle z powierzchni ziemi?

Np. tak mówił z rozczuleniem o włamywaczach:

— Włamywacz — mówił — oto jedyny prawdziwy awanturnik jaki nam został! Pomyśl pan o walce, jaką toczy; jeden przeciwko wszystkim, sam przeciwko całemu światu cywilizowanemu! Oczywiście! Włamywacze mają jeszcze najwięcej atrakcji w życiu. Proszę wyobrazić sobie jakie wrażenie może wywołać na przykład: wysadzanie drzwi z zawiasów!

I mówiąc to uśmiechnął się trochę złośliwie. Obecnie, w tem sam na sam ze sobą, pan Ledbetter usiłował porównać swoją odwagę ze śmiałością zbrodniarza i zwalczyć wątpliwości atakujące jego szczerość.

— Mógłbym właściwie to samo uczynić — przyświadczał pan Ledbetter — chodziłoby tylko o sposobność... tylko że... nie wypada mi tak ulegać moim kryminalnym zachciankom. Sprzeciwia się temu moja energja moralna.

Równocześnie jednak, wątpliwość ogarnęła go znowu. Przechodził w tej chwili koło dużej willi, otoczonej zewsząd dość obszernym ogrodem. Nad opuszczonym balkonem, łatwo dostępnym, widniało szeroko otwarte ciemne okno. — Pan Ledbetter nie zwrócił na to specjalnie uwagi, ale obraz ten wbił się w jego umysł i zmieszał z myślami. Wyobrażał sobie, że wdrapał się na balkon i wchodzi na czworakach do ciemnego i tajemniczego pokoju.

— Ba! Nie ośmieliłbyś się! — kpiła w nim Wątpliwość.

— Obowiązki moje względem bliźnich zabraniają mi tego — oponowała miłość własna pana Ledbetter.

Była już godzina jedenasta. Prócz falowania morza, nie słychać było najmniejszego hałasu i świat cały zdawał się uśpiony pod światłem księżyca. Jedynie oświetlone okno w dali świadczyło o życiu.

Pan Ledbetter zakręcił się na pięcie i powrócił wolno w stronę willi o otwartem oknie. Stojąc przed parkanem, okalającym ogród, poddał się przez chwilę walce, staczającej się w jego duszy.

— Spróbójmy — szeptało Zwątpienie. Ażeby kres położyć tej nieznośnej niepewności, daj dowód, że możesz wejść do tego domu. Popełnij włamanie „in bianco“. W tem niema przecież żadnej zbrodni.

Cichutko pchnął pan Ledbetter furtkę i wsunął się w gęste krzaki.

— To, co robię, niema najmniejszego sensu.

(C. d. n.)

—o—

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński.